

# Taco Hemingway, Krwawa jesień

Rzuciłem wszystko, co mam  
Rzuciłem kośćmi, teraz wnioski muszę wysnuć już sam  
Uciekłem w Polskę, jestem obcy, lecz tych typów tu znam  
Więc chowam kosztowności, jakby stał już fiskus u bram  
Węszę aferę, bo to jeden z moich 6 zmysłów  
Nocą kasyno pełne świrów oraz terrorystów  
Może zabiją mnie? Rewiry te są pełne chłystków  
Ostrzących sztylet kłamiąc, że ich uczył Jezus Chrystus  
Gwiazdy płoną na niebie  
Wiesz jak mówią. Wszędzie dobrze ale nocą najlepiej  
Wściekle gbury dopytują mnie czy chodzę na Lechię  
Na wszelki wypadek robię "L" - "Ziomek, no pewnie!"  
Mówią: "Zły klub, młody, lepiej odejść, bo jebnę"  
Zapytałem "Czy podziały są nam w ogóle potrzebne?"  
Tak jak ciebie, daj mi sygnał a ku tobie pobiegnę  
Bo czuję, że mi nie potrzeba innych kobiet, to pewne

Pomóż sercu memu, gdy ciśnienie skoczy czasem  
Puść mi "Rubber Soul" Beatlesów i bądź szczodra z basem  
Będę tobie grubym globem, ty mi bądź Atlasem  
Wiosną bądź kukułką, bo wariuję robiąc lot nad gniazdem

Szykuje mi się krwawa jesień  
W sercu głód, chociaż ciągle tyje prawa kieszeń  
Jeśli nagle zginę, w sumie, chyba dla was lepiej, hah?  
Potakuje milion dziwnych przechodniów  
Czas wyżera dziurę, będzie rosła rana z wiekiem  
Stąd ten chłód, czuję wicher, co się wzmaga we mnie  
Pasażera gałki oczne są jak dna - kamienne  
Widzę je wśród idiotycznych przechodniów

W hotelu "Marmur" spędziłem tydzień... chyba  
Pewności brak tu, mówią mi, że dziwnie sypiam  
Teraz jestem sam znów, izolacja mi się przyda  
Co tam robić miał współpasażer?  
Cóż, nie winię typa!  
Jednak czuję strach, który mi do serca silnie przywarł  
Gdyby zmarł, będę drgał aż nie minie stypa  
Gdy się skończy tlen i zapadnie w sen, ja mu skrobnę tren  
Rumak dźwięk, potem wygrany tym "Fryderyka"  
Dedykowanym "Hotel California" wzniecony lęk  
W "Marmurze" czuję jakby duży kawał ego mi pękł  
Zero technologii, niby zwierz w niewoli, lecz  
Ból niesie wenę, sądzę, że mam więc niedoli chęć  
I słyszę wszędzie wokół trzecią część "Bemol 3-5"  
Wszyscy gędzą: "Ziomuś, nie no, weź, nie dość ci spać?"  
Karmie smutek, chyba muszę takie credo dziś mieć  
Więc idą dalej nocą, do widzenia, elo i cześć

Pomóż sercu memu, gdy ciśnienie skoczy czasem  
Puść mi "Abbey Road" Beatlesów i bądź szczodra z basem  
Nalej kieliszek likieru, a ja skoczę w basen  
Nie martw się pieniędzmi, gdy wyczerpią się to skoczę w trasę

Szykuje mi się krwawa jesień  
W sercu głód, chociaż ciągle tyje prawa kieszeń  
Jeśli nagle zginę, w sumie, chyba dla was lepiej, hah?  
Potakuje milion dziwnych przechodniów  
Czas wyżera dziurę, będzie rosła rana z wiekiem  
Stąd ten chłód, czuję wicher, co się wzmaga we mnie  
Pasażera gałki oczne są jak dna - kamienne  
Widzę je wśród idiotycznych przechodniów

Uciekłem z WWA, bo bardzo męczył brak weny

A sympatycy ciągle piszą: "świeży rap chcemy!"  
Ja nic nie piszę i nie mówię, jestem jak niemy  
Poranne niebo wykazuje znaki gangreny...  
Czarno-czerwone, bo przejęła je paskudna zorza  
Posiniaczone jakby diabeł bogu pluł w tarota  
Ja szukam guza, bo się najpierw toczy krew, krew, krew...  
A za krwią się toczy bujna proza  
Muszę przelać prozę na kartkę...  
W swoim czasie, nie chcę się przejmować obcym zegarkiem  
Kroki wartkie, sączę se złą Kadarke  
Szopki łaknę, chodzę sobie wciąż za karkiem  
Udowodnię im, że jestem alfa, sobie najbardziej  
Błysk oka, jakbym wyhodował w głowie latarkę  
Byk chłopak nagle pyta mnie czy chodzę na Arkę  
W mig skopał, gasną światła jakbym oczy miał martwe

Pomóż sercu memu, gdy dziwoty robię czasem  
Zagraj "Hotel California", bądź ostrożna z basem  
Do wesela się zagoi, daj mi proszek na sen  
Ja ci w zamian dam pierścionek złoty z diamentowym głazem

- Szczęśniak?
- Szykuje mi się krwawa jesień
- Chryste, kto pana tak załatwił?
- Szykuje mi się krwawa jesień
- Przecież pan krwawi...
- Nie, nie. To są liście. Jesienne liście.
- Odprowadzę pana do pokoju.
- Piękna polska jesień. Pan, pan wiej jak teraz musi być pięknie w Warszawie..
- Już, już tak,
- Dziękuję panu za pomoc. Mam tak wie pan, że czasem źle ludzi oceniam
- Uhum, niech pan się położy. Może się panu ta warszawa przyśni.